



LUCYNA SĄDZIKOWSKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

ZOFIA KOSSAK. WRASTANIE – GÓRKI WIELKIE: LUDZIE I SPRAWY

Ojczyzna – kiedy myślę –
wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce,
jakby ukryta granica,
która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać
w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam...
gdy myślę Ojczyzna –
by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Myśląc Ojczyzna...

(Wojtyła 1979: IV–XXXI)¹

W 2019 roku mija 130. rocznica urodzin Zofii Kossak. W 2018 roku – roku jubileuszu stulecia odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości – przypadła pięćdziesiąta rocznica śmierci powieściopisarki, istoty dramatycznej², Zofii Kossak³, która zmarła 9 kwietnia 1968 roku w Bielsku-Białej. Jej biografia (Jurgała-Jureczka 2014; Jurgała-Jureczka 2015), wielowymiarowa, bogata, ziemiańsko-artystyczna, utwierdza w przekonaniu, że wnuczka Juliusza Kossaka miała niezwykle życie. Los dwukrotnie (w latach 1923 i 1957) sprawił, że na Śląsku Cieszyńskim, w Górkach Wielkich, gdzie dziś znajduje się muzeum pisarki oraz hostel „Kos” prowadzony przez jej wnuczkę Annę Fenby Taylor, odnalazła swój dom, samoistnie i nierozzerwalnie stając się nieodłączną częścią tego regionu.

W *Słowniku języka polskiego* czytamy, że „wrosnąć” – „wrastać” oznacza: „1. «rosnąć, zakorzenić się, rozwijając się zagłębić się w podłoże»; 2. «stać się nieodłączną częścią czegoś, zespolić się z kimś, z czymś nierozzerwalnie»” (Szymczak 1992: 760). Zarówno pierwsze, jak i drugie znaczenie słownikowe w przypadku Zofii Kossak i Górek Wielkich ma zastosowanie. Idąc krok dalej i używając techniczno-biologicznej nomenklatury, tak współcześnie popularnej, można pokusić się o stwierdzenie, że autorka *Z otchłani* i Górk Wielkie tworzą pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne wzajemnie na siebie wpływające lub fizjologiczną homeostazę. Kiedy próbuje

¹ Poemat *Myśląc Ojczyzna* Karola Wojtyły został opublikowany po raz pierwszy w miesięczniku „Znak” 31 (1979), nr 1–2, s. IV–XXXI (w zamieszczonym tekście przyjęto układ wersyfikacyjny Zbigniewa Józwicka, zastosowany w wydaniu Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1983; Wojtyła 1979: IV–XXXI).

² „Być istotą dramatyczną znaczy: istnieć w określonym czasie i w określony sposób otwierać się na innych i na świat – scenę” (Tischner 1998: 10).

³ Zofia Kossak, *primo voto* Szczucka, *secundo voto* Szatkowska, była córką Tadeusza Kossaka (brata bliźniaka Wojciecha) i Anny Kisielnickiej-Kossakowej, siostrą stryjeczną satyryczki Magdaleny Samozwaniec, poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka oraz wnuczką Juliusza Kossaka. W 1917 roku wraz z pierwszym mężem Stefanem Szczuckim przeżyła na Wołyniu okres krwawych wystąpień chłopskich oraz najazd bolszewicki. Wspomnienia, które spisała z tego czasu i wydała w 1922 roku pod tytułem *Pożoga*, stanowią jej właściwy debiut literacki. Po powrocie do kraju z Anglii w 1957 roku pisarka osiadła ponownie w Górkach Wielkich. Jako publicystka współpracowała przede wszystkim z prasą katolicką. W 1936 roku przyznano jej Złoty Wawrzyn PAL za wybitną działalność literacką; została też odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta oraz hiszpańskim Krzyżem Zasługi Zakonu Rycerskiego św. Łazarza I klasy.

się dokonać geologicznej charakterystyki podłoża wrastania, przychodzi na myśl słowo, które ze Śląskiem spójne jest nierozdzielnie: „węgiel”. A zatem zakorzeniała się Zofia Kossak pośród – jak zauważył Melchior Wańkowicz – „królestwa czarnych diamentów” (Wańkowicz 1997: 19). Tak jak górnicy fedrują z wnętrza ziemi węgiel, tak autorka *Krzyżowców* wydobywała piórem wszystko, co najpiękniejsze i najcenniejsze z ziemi cieszyńskiej i Beskidu Śląskiego: wiarę, ideały harcerskie, bogactwo specyfiki krajobrazowej i kulturowej oraz szacunek dla mieszkańców, ciężko doświadczonych w ciągu wieków, jednakże wiernych Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że pisarka i jej najbliżsi krewni zakorzenili się w tej śląskiej miejscowości, odnaleźli tu swój dom, schronienie, miejsce pracy, warsztat, świątynię, azyl i raj w – jak domniemywał Melchior Wańkowicz – „pełnej schowków służbowej połowie” (Wańkowicz 1997: 20). Po dramatycznych przejściach w czasie rewolucji sowieckiej, po utracie męża i domu rodzinnego na Kresach Zofia Kossak – z rodzicami i dwójką dzieci – potrzebowała wytchnienia, spokoju i ciszy niezbędnej, by ukoić zranione serce. Poszukiwała w otaczającym świecie radości istnienia, w żyjących wokół niej osobach – siły i piękna stworzenia, w kolorach, smakach i zapachach przyrody – wielkości natchnienia, w sobie samej zaś – miłości. Górki Wielkie na Śląsku Cieszyńskim – jak sama pisała: ojczyzna bibliofilów – okazały się idealnym miejscem, by od nowa budować bezpieczny dom, oazę spokoju. Było to miejsce ze wszech miar inspirujące, skłaniające do pracy twórczej, literackiej. Pozwalało wyzwolić się z demonów okrutnej przeszłości i budować fundamenty lepszej przyszłości, czyli zapuszczać korzenie, wzrastać wśród ludzi pogodnych, życzliwych, mówiących gwarą pełną staropolskich słów. Było to też miejsce idealne dla rozwoju dzieci, które mogły beztrudno bawić się, kurzyć fajki z dzikiego bzu, napchane suchą trawą, biegać bosą, w deszczowe dni myszkować po ogromnym strychu, pełnym nieznanym, ciekawych przedmiotów, pudeł ze starą korespondencją i kufrow z odzieżą, nad którą unosił się zapach naftaliny, czy *nomen omen* zasadzić wiśnię, która przez wiele lat rosła w góreckim parku (dodajmy: wiele lat po śmierci małego Julka, który drzewko posadził).

Joanna Jurgała-Jureczka stwierdziła: „Dzieci były w góreckim dworze niewątpliwie szczęśliwe, otoczone miłością i opieką zarówno rodziców, jak i wszystkich pozostałych domowników” (Jurgała-Jureczka 2014: 85). Wybór miejsca do „wzrastania” pociech, do tworzenia dziecięcej arkadii, ma dla kochających rodziców ogromne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że wybierając stary górecki dwór na rodzinne gniazdo, Zofia Kossak świadomie zdecydowała, że stanie się nieodłączną częścią Górek Wielkich, zaś Górki Wielkie będą immanentną częścią jej samej, czyli także jej pracy literackiej.

Simone Weil zauważyła, że zakorzenie jest najprawdopodobniej najważniejszą i równocześnie najbardziej zapoznaną potrzebą duszy ludzkiej, a przy tym jedną z najtrudniejszych do zdefiniowania. Istota ludzka zakorzenia się dzięki rzeczywistości, czynnemu i naturalnemu udziałowi w istnieniu jakiejś wspólnoty, która zachowuje bogactwo przeszłości i wybiega swymi przeczuciami w przyszłość (Weil 1961). Praca ustanawiała podstawową relację Zofii Kossak ze światem. W myśl Tischnerowskiego stwierdzenia, skonstatować można, że pisarka pracując na tym świecie, zakorzeniała się w nim.

Zakorzeniając się w ziemię górecką, autorka *Pożogi* potrafiła z jednej strony obiektywnie oceniać jej piękno, z drugiej zaś – dawać najpełniejszy wyraz niezwykłości śląskiego krajobrazu, „wspaniałej sobiepańskiej przyrody”. Ziemię, której wcześniej nie znała, „dodała” do polskiej literatury, zwracając uwagę czytelnika na śląski pejzaż, prostych, ale zacnych i interesujących ludzi, i dzieje tej krainy. Krystyna Heska-Kwaśniewicz odnotowała, że „to właśnie Zofia Kossak nobilitowała na miarę

ogólnopolską wątek śląski w literaturze polskiej, wprowadzając go do wielu książek, z których najważniejszy stał się *Nieznany kraj*” (Heska-Kwaśniewicz 2018: 315).

Oddajmy głos autorce wspomnianego *Niezanego kraju*, by przekonać się, z jak wielką otwartością, znanstwem realiów patriotycznych i historycznych oraz życzliwością obrazuje słowem siostry zakonne:

Nie bały się tego niemieckiego byka nic a nic. Nieboszczka ksieni nie powtarzała im zawsze: „Nie damy się, dziewczuszki, nie damy”? Czuły się w sile. Na trzydzieści dwie siostry klasztorne tylko sześć Niemek, a reszta prawe Ślązaczki! I priorissa nic nie pomoże, choć ją sprowadzono ze Szwabii. Śląski jest klasztor. Na śląskiej ziemi fundowała go pobożna księżna Ludmiła, żona Mieszka raciborsko-opolskiego, w roku 1211 – jużci dla swoich, nie dla Niemców (Kossak 2018: 54).

Z przytoczonego fragmentu można wywieść spostrzeżenie, że pisarka – stając się nieodłączną częścią Śląska – piórem podkreślała swą miłość do ojczyzny, do tradycji, do ludzi ze Śląskiem związanych.

Na podstawie wcześniejszych, trudnych doświadczeń udawało jej się zdiagnozować teraźniejszość oraz zastanowić nad najważniejszymi zadaniami na przyszłość i wyzwaniem stojącymi przed kulturą, ojczyzną i narodem. Wielokrotnie podkreślała na kartach swych książek oraz w prywatnej korespondencji, że poszanowanie własnej ojczyzny, miłość społeczna, szacunek dla narodu, z którego się wyrosło, rodzimej kultury, także kształcenie postaw patriotycznych – są ważne nie tylko w perspektywie własnej społeczności, lecz także w perspektywie całego polskiego narodu. Według Zofii Kossak idee patriotyczne wyrażane przez Ślązaków ogniskują wiele innych wartości. Przede wszystkim: wolność, sprawiedliwość, solidarność, odpowiedzialność, poświęcenie, honor, wierność, tradycja, praca, dobro wspólne, miłość, szacunek, rodzina, dobre obyczaje. Bez nich trudno budować jakąkolwiek wspólnotę. Bez nich trudno byłoby Zofii Kossak i jej rodzinie zakorzenić się w Górkach Wielkich.

Niewątpliwie geograficzna i kulturowa lokalizacja Śląska na pograniczach regionów, którym historia przeznaczyła odrębne losy, lecz które przez stulecia rozwijały swoją kulturę we wzajemnym przenikaniu się i dialogu, sprzyjała pogłębionej refleksji nad patriotyzmem, obywatelskością i ojczyzną, traktowaną, jak to określił św. Jan Paweł II, jako „ukryta granica serca”.

Zakorzenie bowiem, jak słusznie i trafnie dawała temu wyraz autorka *Pożogi*, to wyrażanie siebie w myśleniu „ojczyzna”, mobilizowanie swoich talentów, energii i entuzjazmu do rozwijania szerokiej pomocy krajowi ojczystemu. To także troska o najbliższych, solidarne koegzystowanie z sąsiadami, lokalną społecznością, a także uszlachetniająca praca, której efektem były kolejne książki Zofii Kossak, opiewające m.in. niezwykle piękno okolic Górek Wielkich. Pisarka uwrażliwiała swoje dzieci na urodę gór, zabierając je na wyprawy po Beskidach – narciarskie w zimie, w lecie piesze lub rowerowe. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment *Wspomnienia o Pani Zofii Aleksandra Kamińskiego*. Píše on:

Gdy Pani Zofia odwiedzała moją żonę i mnie w Ośrodku Harcerskim – przyjeżdżała zwykle z Anną i Witoldem na rowerach. Rowery sprzęgły się w mojej pamięci tak bardzo z Panią Zofią i jej dziećmi, że tak właśnie, na rowerach, widzę często w wyobraźni tę trójkę. Wyruszały na rowerowe wycieczki w każdy pogodny dzień, penetrując w ten sposób spory szmat ziemi cieszyńskiej. Byli lubiani. Ludzie z uśmiechem witali tę życzliwą dla wszystkich kobietę z torbą przewieszoną przez ramię (jedzenie!), w sandałach, w chusteczce na głowie i dwójką jej uroczych dzieci (Kamiński 1997: 106).

Zofia Kossak miała świadomość, że to, co wyniosło się ze Śląska Cieszyńskiego, kształtowało życie. Wielowymiarowe dziedzictwo regionu pozostawiało w mieszkańcach oraz w samej pisarce ślad, i to podwójny: pisany – ściśle literacki (choćby tylko baśń *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*), i niepisany – etos służby wartościom, zakodowany głęboko w sercach i umysłach, a także umiłowanie sztuki ludowej. Wiele osób, które odwiedzało autorkę, dało świadectwo jej fascynacji Śląskiem. Jan Sztudynger (Sztudynger 1997: 17) stwierdził, że Zofia Kossak zapalała się jak lampka, kiedy chwaliła piękno krajobrazu śląskiego, opiewała ludność śląska, folklor, podkreślała pewne cechy indywidualne poszczególnych dzielnic i subregionów. Ze znanstwem charakteryzowała pobliskie góry i schroniska, zauważając, że najmiłsze jest to na Równicy, które należy do państwa Maciejewskich.

Trzeba zaznaczyć, że Zofia Kossak stworzyła w Górkach Wielkich dom otwarty, gościnny i przyciągający nawet obcych ludzi, którzy zawsze mogli liczyć na serdeczne przyjęcie. „Był to dom-gniazdo z właściwą domom polskim atmosferą szacunku dla rodziców, miłością dla współmałżonka, czułością dla dzieci” (Heska-Kwaśniewicz 1997: 5).

Dwór w Górkach Wielkich, podobnie jak ten w Soplicowie, był przykładem domostwa, w którym szczególnie dbano o tradycję. Jego gospodarze – jak Sędzia – to patrioci, wzorowo utrzymujący i pielęgnujący staropolskie obyczaje, dbający o zachowanie ducha polskości wśród znajomych. Trafna wydaje się parafraza cytatu z *Księgi siódmej Pana Tadeusza*: „Wpadam do Górek Wielkich, jak w centrum polszczyzny: tam się człowiek napije, nadysze ojczyzny” (Mickiewicz 1992: 207). Autorka *Nieznanego kraju* charakteryzowała się niezwykłą otwartością i życzliwością. Po latach Aleksander Kamiński napisze:

Pani Zofia i Pan Major Szatkowski – ile razy u nich bywałem – zawsze życzliwi goście, który w toku rozmowy zaczyna odczuwać, iż jego pobyt nie jest dla gospodarzy ani kłopotliwy, ani obojętny. Nie jest to tylko moje odczucie, inni goście wychodzili od Państwa Szatkowskich z podobnymi spostrzeżeniami. Nie przyjeżdżało się tu ani nie przychodziło z wizytą. Było się w gościnie u gospodarzy chętnych odwiedzającym (Kamiński 1997: 105).

Pisarka była patriotką. Dla ojczyzny gotowa była zrobić wiele. Jej patriotyzm przejawiał się przede wszystkim w zachowaniu tradycji i kultury narodowej poprzez dbanie o społeczność lokalną i folklor. Zofia Kossak przysłowia traktowała jako „mądrość narodu”, wierzyła, że podania, baśnie i legendy stwarzają wizję przeszłości (zbiór opowiadań *Bursztyny*), a twórczość dramatyczna (jasełka i pochody kolędników) zaspokajały potrzebę widowisk. Autorka eksponowała treści folklorystyczne, które zgromadziły się wokół zwyczajów i rodzinnych obrzędów mieszkańców Beskidu Śląskiego. Jako pani domu dbała o etykietę i o to, by każdego traktowano z należytą mu godnością i szacunkiem. Przejmowała się ludzkimi troskami, nierzadko usiłowała pomagać sąsiadom ze wsi (dzieląc się jedzeniem, dobrym słowem i radą). Tych, którzy mogli czerpać z niezwykłej gościnności Kossaków, były całe rzesze. Anna Szatkowska po latach napisała:

Latem i w czasie świąt dom wypełniał się gośćmi. Byli tacy, których my, dzieci, oczekiwaliśmy niecierpliwie, oraz tacy, którzy byli nam obojętni. [...] Dom był tak pełen gości, że aby pomieścić wszystkich, trzeba było rozdzielić małżeństwa i umieścić panie w jednym pokoju, a panów w drugim. Tak więc w sypialni naszych rodziców spało czterech panów, między innymi Ojciec i wuj Fredzio (Szatkowska 2007: 26–29).

Wystarczy wymienić tylko niektóre nazwiska odwiedzających, by oddać skalę gościnności i uzasadnić twierdzenie, że Zofia Kossak wrastała w ziemię śląską nawiązując kontakty, czasami przegradzając się w długotrwałe przyjaźnie, z wielu wybitnymi Ślązakami: Ludwikiem Brożkiem⁴, Agnieszką Pilchową, Marią Wardasówną⁵, bp. Herbertem Bednorzem oraz Gustawem Morcinkiem⁶, który nazywał pisarkę swą „matką chrzestną” (Kossak 1961: 16–17). Bez wątplenia na takie – w rozumieniu literackim – określenie zasłużyła, pisząc w *Przedmowie* do nowel Gustawa Morcinka pt. *Serce za tamą*:

Ten przebogaty, odmienny do niesamowitości element kopalni, któremu zawdzięczamy najpiękniejsze karty niniejszej książki – (szerzej rozwinięty w nagrodzonej na konkursie Przewodnika Katolickiego powieści pt. *Byli dwaj bracia*) – leży jeszcze przed autorem, ogromny, niewyzyskany. Oczekujemy, by go podjął i nas z nim zapoznał. Miast drobnych nowel-okruchów, spodziewamy się obszernej pracy, której osią i całkowitą treścią byłaby „hawiernia” – nic więcej.

Niech nam opisz ten świat surowy, potężny, dzwoniący w uszach straszliwością ciszy, – da starego ducha „Pusteckiego”, dobrego ducha kopalni, co ku górnikom ma się rad, jeno gwizdania nie znosi, – grozę zapadłych garnków krzyżem znaczonych, za którym śmierć czeka, – i nieustanne, okrutne zmagania woli ludzkiej z bezlitosnym fatalizmem ziemi. Niech opisz. Stać go na to.

Gustaw Morcinek jest jak dotąd autorem wybitnie regionalistycznym. To dobrze. Obyśmy się mogli poszczycić jako drugim Orkanem. Takiej twórczości najbardziej nam trzeba. Trzeba, żeby się schodziły do gromady i poznawały wzajem wszystkie dzieci polskie, wymieniały między sobą skarby przedziwne, nieznane a wspólne, w sanktuariach zapadłych serc i kątów skryte.

A zresztą? Czyż literatura regionalna nie jest jedyną idącą wprost z serca, odruchową, samorzutną, nieodłączną od rasowej przynależności do gleby? [...]. Od regionalizmu zaczynać musi każdy człowiek z ziemi wyrosły, gorąco czujący, co czerpiąc siłę i podniecie w zetknięciu z rodzinnym podłożem, skrzepia się zwolna, rośnie, rozszerza widnokrąg, niepostrzeżenie przesuwa granice regionu, aż staną się one jednym z granicami świata (Kossak 1929: XI–XII).

Namawiała jednocześnie, by twórczość traktować jako powołanie i służbę, być krytycznym wobec siebie, nieustannie doskonalić swój warsztat i poprawiać teksty. Z każdego działania Zofii Kossak widać było wielką odpowiedzialność za słowo. Taką też postawę sugerowała innym pisarzom, np. Gustawowi Morcinkowi czy Janowi Dobraczyńskiemu. Jako dopowiedzenie do kwestii związanej z nazywaniem Zofii Kossak „ciotką”⁷ niech posłużą wspomnienia Władysława Bartoszewskiego: „Wielu z nas kazała nazywać się po prostu Ciotką i faktycznie przyjmowaliśmy i odczuwaliśmy ją jako członka bliskiej rodziny” (Cyt, za: Jurgała-Jureczka 2014: okładka)⁸. „Mateczką”

⁴ Ludwik Brożek, pseud. Jan Kurzelowski (ur. 25 sierpnia 1907 roku w Karwinie, zm. 7 czerwca 1976 roku w Cieszynie) – polski bibliotekarz, bibliograf, kustosz Muzeum w Cieszynie, publicysta, nauczyciel, folklorysta Śląska Cieszyńskiego (Golec, Bojda 1993: 46–47).

⁵ Maria Wardasówna (ur. 5 lipca 1907 roku w Roztropicach, zm. 7 kwietnia 1986 roku w Warszawie) – polska powieściopisarka. Jej nauczycielem był Gustaw Morcinek. Była propagatorką lotnictwa, jedną z pierwszych polskich kobiet pilotów. W cyklu powieściowym *Wylom* przedstawiła wieś na Śląsku Cieszyńskim na przełomie XIX i XX wieku. Została członkiem honorowym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej (Snoch 2006: 120).

⁶ Warto w tym miejscu przytoczyć słowa córki Zofii Kossak, Anny: „Zaprzyjaźnionym sąsiadem zza rzeki był nauczyciel i literat Gustaw Morcinek. Spacerując, zachodziliśmy do niego kładką przez Brennicę i mostkiem przez Wisłę. Jego siostra częstowała nas pysznymi, domowymi ciasteczkami, a on opowiadał różne ciekawe historie o kopalniach i górnikach, czasem nas fotografował. Dostaliśmy od niego parę książek jego pióra, między innymi ofiarował mi *Serce za tamą*” (Szatkowska 2007: 41).

⁷ Pseudonimy okupacyjne Zofii Kossak-Szczuckiej to „Ciotka” i „Weronika” (Lasocka 1997: 113–116).

⁸ Cytat zaczerpnięty z czwartej strony okładkowej książki *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*.

z kolei nazywał żonę major Szatkowski. Janina Lasocka, blisko z domem Szatkowskich zaprzyjaźniona, odnotowała: „Bo to było małżeństwo szczęśliwe, przedziwne szczęśliwe. On mówił do niej »mameczko« i wydawało się, że pragnie odgradzić Ją od wszelkich niebezpieczeństw i przykrości. Ona trzęsła się nad »majorem«, dogadzała mu we wszystkim, z jego zdaniem liczyła się jak z wyrocznią” (Lasocka 1997: 115). Nie akceptowała nieuprzejmości i niezyczliwego traktowania ludzi, braku szacunku dla fauny i flory. Rozumiała drugiego człowieka, szczerą sympatią darzyła „braci mniejszych”. Dzieciom wpajała poczucie odpowiedzialności za siebie i za otoczenie, wytrzymałość na wysiłek, konieczny do osiągnięcia celu, znoszenie drobnych przeciwności pogodnie i cierpliwie.

Powracając do przerwanej wątku dotyczącego gości, którzy bywali w domostwie Zofii Kossak, nie można pominąć serdecznie z pisarką zaprzyjaźnionego bp. Stanisława Adamskiego oraz zacnych i uznanych twórców, takich jak: Maria Dąbrowska, Melchior Wańkowicz, wspomniany wcześniej Jan Dobraczyński, Jan Sztaudynger czy Stanisław Ignacy Witkiewicz. Z Krakowa przyjeżdżały kuzynki pisarki: Magdalena Samozwaniec i Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Stałymi gośćmi dworu w Górkach Wielkich byli również Aleksander Kamiński i niezapomniany Józef Kret, zwany „gazdoszkiem”, a także harcerki ze znanej w dwudziestoleciu Szkoły Instruktorów Harcerskich na Buczu. Melchior Wańkowicz w swoich *W Górkach Wielkich* wspomina:

Piję wina Pana Majora i patrzę w zamyśleniu na przystrzyżoną na jeża głowę mojego *vis-à-vis*. To Morcinek, autor wielu powieści z życia górników śląskich, poprzednik pani Kossak-Szatkowskiej w nagrodzie śląskiej. Syn górnika, sam górnik. Pisarka wie, jak cenię jego pracę i postanowiła mi sprawić wielką radość, zapraszając go na ten obiad (Wańkowicz 1997: 20–21).

Wymieniona grupa pisarzy, na czele z Zofią Kossak, służyła nie tylko idei przekazywania i opiewania piękna górzyściego krajobrazu Ziemi Cieszyńskiej, lecz wносиła swój wkład do kulturowego dziedzictwa społeczeństwa Beskidu Śląskiego. Dokonywali oni tego twórczą pracą literacką i artystyczną, opisywaniem ówczesnej, m.in. górniczej, rzeczywistości i analizą ewolucji wartości, kształtujących bezpośrednie otoczenie śląskiego regionu. Nie bez znaczenia dla Zofii Kossak były harcerskie ideały. Poznała całą starszyznę harcerską, zaś jej dzieci wyrastały „niejako na peryferiach harcerstwa” (Szatkowska 2007: 34). Wpływ na jej postrzeganie świata miał wojewoda śląski Michał Grażyński, który bardzo wcześnie zetknął się z harcerstwem. Pisarka zaprzyjaźniła się z Marią i Henrykiem Kapiszewskimi (on był wieloletnim sekretarzem wojewody Grażyńskiego), z Miłą Węglarżówną, komendantką Śląskiej Chorągwi Harcerki, Józefiną Łapińską, z Jadwigą Wierzbiańską „Dzidzią” – naczelniczką harcerki.

Niezależnie jednak od opinii znanych gości o ugruntowanej pozycji pisarskiej i niekwestionowanym autorytecie, którzy często, ale okresowo bywali w góreckim dworze, niezwykle istotne, by przybliżyć specyfikę wrastania Zofii Kossak i stawania się częścią Górek Wielkich, wydają się wspomnienia pracowników dworu, szerzej – społeczności góreckiej. To oni bowiem dokonywali bieżącej oceny, historia zaś te sądy weryfikuje. I właśnie z tego powodu przytoczę, czasami dość długie, fragmenty opinii innych. Wydaje się, że o człowieku świadczą jego czyny i ich ocena w oczach członków tej samej wspólnoty.

Na początku zacytuję wzruszające słowa o Zofii Kossak napisane przez Zuzannę Śliwkową:

Pani Zofia zatrudniła mnie do pielęgnowania ogrodu warzywnego w swoim majątku i też w innych profesjach. Otrzymywałam 50 groszy za dzieńkę oraz wyżywienie. Podobnie były też traktowane

pracownice (około dziesięciu). Pamiętam jeszcze Szafarczykową, Łyskową, Kałużową, Kajzarową, Krzempkową. Praca trwała od godz. 7 do 16. Tak było przez kilka lat. Przypominam sobie te czasy. Chyba p. Zofia wiedziała o mojej biedzie, o moich kłopotach. Dlatego często angażowała mnie przy wyrobieniu masła w beczce. Obdarzała mnie wtedy dodatkowo dużą pajdą chleba domowego wypieku, na którą nakładała grubą warstwę masła. Trochę zjadłam, a resztę zaniósł chorej matce. I tak się stawało dość często. Niejeden raz p. Zofia obdarowywała mnie ubraniami. [...] Dzięki ludzkiej pomocy przez około pięć lat, którą mi okazywała Zofia Szatkowska, szczęśliwie przeżyłam najtrudniejszy okres w swoim życiu. Za to jej jestem bardzo wdzięczna. Toteż, kiedy jestem na cmentarzu przy jej grobie, dziękuję jej za wszystko i modłę się o spokój jej duszy (Śliwkowa 1997: 28–29).

Sąsiadka Rozalia Stekla odnotowała:

Była to kobieta, którą mile wspominamy. Ona nie potrzebowała służącej – czuła się prostą kobietą. Sama robiła zakupy w sklepie, który prowadziłam. Nieraz nawiązywała serdeczną rozmowę. Służyła chętnie radą w wychowywaniu dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego (Stekla 1997: 28).

Anna Szatkowska wspominała:

Podczas jej [Zofii Kossak – L.S.] pobytów w Górkach wiele osób przychodziło prosić ją o radę lub o pomoc, przedstawić jej swe problemy. Przyjeżdżali także różni okoliczni działacze omawiać z Mamą tematy społeczne lub sprawy kultury. Zjawiały się i delegacje różnych środowisk, z „hołdem dla pisarki”. Byliśmy zazdrośni o czas, który poświęcała innym, a jednocześnie czuliśmy dumę (Szatkowska 2007: 33).

Będąc troskliwą matką i sławną pisarką, Zofia Kossak rozsądnie zarządzała swoim czasem, dworem, relacjami z sąsiadami i krewnymi, ponieważ – jak się wydaje – zdawała sobie sprawę, że: „Mądrość gospodarowania jest nie tyle umiejętnością dobierania środków do celu, ile umiejętnością trafnego odkrywania hierarchii rzeczy, spraw, wartości. Mądrość gospodarowania to sposób myślenia łączący twórczo naturę z wartościami życia” (Tischner 1998: 221).

Jeden z najwybitniejszych znawców twórczości autorki *Pożogi*, wiceprzewodniczący Towarzystwa im. Zofii Kossak i jednocześnie emerytowany proboszcz góreckiej parafii – śp. ks. Szczepan Wróbel, który z pasją i oddaniem rejestrował wszelkie wzmianki o pisarce, zauważył, że:

Jak wskazuje zachowana z roku 1925 na probostwie laurka pożegnalna OO Misjonarzy, rekolekcjonistów, już wtedy [Zofia Kossak – L.S.] była w bliskim kontakcie z parafią [...]. W roku 1929 po odejściu z parafii ks. prob. Stanisława Kukli nastąpił dwuletni wakat. Z powodu fatalnego stanu budynku probostwa nikt nie reflektował na proboszcza w Górkach [...]. P. Zofia wystarała się o bardzo dogodne kredyty i subwencje wojewódzkie u wojewody Michała Grażyńskiego w Katowicach. Dzięki temu probostwo zostało wyremontowane. [...] W międzyczasie p. Zofia uzupełniła od lat zaniedbaną kronikę parafialną. Uczyniła to własnoręcznie. Dzięki temu kronika ma swoją ciągłość. Kiedy parafię przejął ks. prob. Józef Czaputa (1931), wyraził w kronice wielką p. Zofii wdzięczność za liczne zasługi dla parafii. [...] Kiedy młodzi Szatkowscy przejęli władzę we dworcu, dom gościnny stał dla wszystkich otworem. [...] W roku 1939 z wybuchem wojny nastąpiła wieloletnia rozłąka. Wskutek działań wojennych spalony został dworek. Szatkowscy wrócili do Górek z wiosną 1957 roku. Zamieszkali w małym domku ogrodnika. Nawiązali znów blisko kontakt z parafią i proboszczem ks. Franciszkiem Szuścikiem. Pomogli sprowadzić z Niemiec piec do ogrzewania kościoła ropą. Do wszystkich nastawiona była ekumeniczność. Odwiedzał ich także ks. bp Herbert Bednorz. Jako protest przeciw szykanowaniu peregrynacji obrazu MB. w diecezji katowickiej odmówiła przyjęcia państwowej Nagrody Literackiej I Stopnia (Wróbel 1997: 29–30).

Powyższe słowa oraz działalność ks. Szczepana Wróbla związana z popularyzacją pisarstwa Zofii Kossak (m.in. organizacja sesji poświęconych autorce *Kłopotów Kacperka góreckiego skrzata* oraz gościna okazana badaczom literatury i miłośnikom pisarstwa Zofii Kossak) to piękne świadectwo pamięci o mieszkance Górek Wielkich i autorce *Nieznanego kraju*. Nie ulega wątpliwości, że Zofia Kossak poświęciła sporo czasu i okazała wiele dobrej woli społeczności katolickiej, w szczególności związanej z parafią górecką (warto zwrócić uwagę na sytuację folklorotwórczą, którą stworzyła ludowa pobożność w związku z organizacją święta przyjmowania obrazu w parafii), w której życie bardzo się angażowała. Wykazywała przy tym tolerancję, zrozumienie, szacunek dla innych wyznań i „wiedzy ludu”. Niewątpliwie wymiarem zakorzenienia pisarki była jej religijność, gdyż prowadziła ona ją do budowania relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem.

W moich wspomnieniach p. Zofia pozostanie przede wszystkim jako bardzo dobry człowiek. Była tak dobra, że w obecnych czasach trudno znaleźć takiego człowieka. Spokojnie i grzecznie odnosiła się do swego męża, wszystkich domowników, jak i do przybyłych gości. A goście zjeżdżali się ze wszystkich stron, reprezentowali różny wiek i różne środowiska. Szczególnie wiele życzliwości okazywała ludziom, którzy przychodzili ją prosić o pomoc. Była niesłychanie skromna (Romanek 1997: 27)

– oceniła gospodyni Szatkowskich, Zofia Romanek.

Staranne wychowanie, empatia, głęboka wiara i miłość do dzieci znajdowały odzwierciedlenie w działaniach Zofii Kossak wobec społeczności góreckiej, w pamięci której autorka *Nieznanego kraju* zapisała się jako osoba skromna, ale bezpośrednia w relacjach z drugim człowiekiem. Nie zachowywała dystansu wobec prostych ludzi – co z mocą podkreślał w swoich wspomnieniach mieszkaniec Górek Wielkich Józef Palowski (Palowski 1997: 26) – nie chlubiła się swym ziemiańskim pochodzeniem, prostota cechowała jej osobowość.

Reasumując, warto podkreślić, że Zofia Kossak działała wytrwale na bardzo różnych i rozbieżnych z pozoru płaszczyznach: jako matka, córka, żona, pisarka, orędowniczka, koleżanka po fachu, przyjaciółka, mieszkanka Górek Wielkich czy jako „matka chrzestna”. W odniesieniu do idei życiowej pisarki, którą wyraźnie da się wyczytać z jej biografii, można użyć określenia „służba”: Zofia Kossak podjęła „służbę” twórczą, pisarską i realizowała ją konsekwentnie, m.in. pracowicie obrazując w swojej działalności literackiej sprawy Górek Wielkich i góreckich okolic oraz ich mieszkańców. Bardziej lub mniej świadomie na trwałe dała literaturze swoiste studium wrastania w ukochane i zachwycające ją raz po raz śląskie Beskidy. W 1930 roku w *Listach ze Śląska* napisała: „Jeżeli miarą piękności krajobrazu jest wywołane przezeń pragnienie stałego zadomowienia się w nim, napastliwa tęsknota do wżycia, wtulenia się, wspólnego trwania, to Beskid Śląski jest najpiękniejszym krajem na świecie” (Kossak 1930: 443). Przytoczony fragment to swoista *summa* wszystkich literackich opowieści Zofii Kossak o Śląsku. Słowa te winny stać się dla kolejnych pokoleń czytelników świadectwem miłości i wyrazem wdzięczności, podziwu, a także szacunku dla góreckiej ziemi. Do czytelnika należy osąd, czy dzięki rekonstrukcjom językowo-kulturowego obrazu śląskiego regionu i nasyceniu kolorytem lokalnym utworów dług wdzięczności zaciągnięty wobec ziemi, która przygarnęła ją i jej rodzinę, Zofia Kossak spłaciła.

Bibliografia

- GOLEC, J., BOJDA, S. (1993). *Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej* (s. 46–47). T. 1. Cieszyn: „Offsetdruk”.
- HESKA-KWAŚNIEWICZ, K. (1997). *Zamiast wstępu*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 5-15). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- HESKA-KWAŚNIEWICZ, K. (2018). *Posłowie*. W: Z. Kossak, *Nieznany kraj* (s. 313-330). Warszawa: Wydawnictwo PAX.
- JURGAŁA-JURECZKA, J. (2014). *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JURGAŁA-JURECZKA, J. (2015). *Kobiety Kossaków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KAMIŃSKI, A. (1997). *Wspomnienie o Pani Zofii*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 104-113). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- KOSSAK, Z. (1929). *Przedmowa*. W: G. Morcinek, *Serce za tamą* (s. I-XII). Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha.
- KOSSAK, Z. (1961). *Jak się stało, że Morcinek nazywa mnie matką chrzestną*. W: T. Kijonka (red.), *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin* (s. 16-19). Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- KOSSAK, Z. (2018). *Nieznany kraj*. Warszawa: Wydawnictwo PAX.
- KOSSAK-SZCZUCKA, Z. (1930). *Listy ze Śląska III*. „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, 443.
- LASOCKA, J. (1997). „Weronika”. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 113-116). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- MICKIEWICZ, A. (1992). *Pan Tadeusz*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- PALOWSKI, J. (1997). *Pierwsze spotkanie z Zofią Kossak*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 25-26). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- ROMANEK, Z. (1997). „Była to kobieta wspaniała i niepowtarzalna”. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 27). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- SNOCH, B. (2006). *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement do wydania drugiego*. Katowice: Muzeum Śląskie.
- STEKLA, R. (1997). *Shużyła chętnie radą*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 27). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.
- SZATKOWSKA, A. (2007). *Był dom... Wspomnienia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- SZTAUDYNGER, J. (1997). *U Pani Kossak-Szczuckiej*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 15-19). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

SZYMCZAK, M. (red.) (1992). *Słownik języka polskiego*. T. 3, R–Z. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

ŚLIWKOWA, Z. (1997). *Zofia Kossak w moim życiu*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 28-29). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

TISCHNER, J. (1998). *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak.

WAŃKOWICZ, M. (1997). *W Górkach Wielkich*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 19-25). Katowice–Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

WEIL, S. (1961). *Zakorzenie* (przeł. A. Wielowieyski). Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.

WOJTYŁA, K. (1979). *Mysząc Ojczyzna*. „Znak” 31, nr 1–2, IV–XXXI.

WRÓBEL, S. (1997). *Zofia Kossak – parafianka górecka*. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach* (s. 29-33). Katowice – Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.



LUCYNA SADZIKOWSKA

ZOFIA KOSSAK. STRIKING ROOTS – GÓRKI WIELKIE: PEOPLE AND ISSUES

2019 marks the 130th anniversary of Zofia Kossak’s birthday. The writer and her family “grew into” Górki Wielkie, a Silesian town in which they found home, shelter and paradise. After dramatic experiences during the Soviet revolution, and after losing her husband and family home in Kresy (Eastern Borderlands), Zofia Kossak needed peace, silence and respite to heal her broken heart. Górki Wielkie in Cieszyn Silesia, or as she wrote “the homeland of bibliophiles”, turned out to be a perfect place to build a new safe home, an oasis of peace and tranquillity.

The author of *Krzyżowcy* (*Crusaders*) incorporated in her works everything that is the most beautiful and valuable in the Cieszyn region and the Silesian Beskids, i.e. faith, the scouting ideas of the town of Bucza, the rich variety of landscape and cultural characteristics, as well as the respect for residents who remained faithful to Poland despite their bad experiences over the centuries. Zofia Kossak, a resident of Górki Wielkie, consciously “grew into” regionalism in its proper understanding, which is particularly important in the case of Silesia.